Rok 1. PŁOCK, dnia 23 Listopada (5 Grudnia) 1876 roku, Wtorek. № 96.

KORRESPONDENT PŁOCKI.

Wychodzi we Wtorki i Piątki.

Wtorek — Sabby Op.
Środa — Mikołaja Biskupa.
Czwartek — Ambrożego Biskupa.

Stan wody na Wiśle stóp 3 cali 3.

Prenumerata w miejscu: Rocznie—rs. 5, półrocznie—rs. 2 k. 50, kwartalnie—rs. 1 k. 25. za odnoszenie do domu—kop. 5 miesięcznie. Za przesyłkę pocztową dopłaca się po kop. 40 kwartalnie. Pojedynczy numer kop. 5.

Ogłoszenie zwykłe kopiejek 45, trzykrotne kop. 120; większe: za pierwsze sześć wierszy drobném pismem lub za ich miejsce po kop. 5, za następne — po kop. 3. Ogłoszenia przyjmują się w biurze Redakcyi i w Warszawie u M. Frendlera, ulica Leszno № 51.

Biuro Redakcyi: Ulica Kollegialna, № 13.

Treść:

W Piątek przypada uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najśw. M. Panny, która w kościele Po-reformackim obchodzoną będzie jak zwykle, 8-io dniowém odpustowém nabożeństwem.

Pierwszego dnia, w Niedzielę i oktawę, na roratach i summie, a na nieszporach przez całą oktawę mieć będą kazania profesorowie i alumni miejscowego seminaryum, z wyjątkiem nieszporów pierwszego dnia uroczystości, na których kazać będzie Ks. Gracyan Rzewuski, kanonik katedralny.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Gołoledź, dosyć rzadkie u nas zjawisko, oszkliła wczoraj cienką warstwą lodu ulice naszego miasta, wystawiając na ciężką próbę zręczność przechodniów. W krajach Europy zachodnio-północnéj gołoledź bywa częstym w zimie gościem, a przychodzi tak nagle i tak wielką spowodowywa ślizgawicę, że wszelki ruch na ulicach miast zamiera, wozy i powozy w biegu się wstrzymują i długiemi stają szeregami, piesi na flizach siadają i wszystko to czeka spokojnie końca gołoledzi. Widok w ten sposób zasłanych ulic jest ciekawy, sytuacyi i epizodów komicznych i dramatycznych nie brak — na szczęście ślizgawica nad godzin parę nie trwa, cienka warstwa zmrożonych kropel deszczu topnieje — i wkrótce wszystko powraca do zwykłego porządku rzeczy.

— **Most.** Większa część tafli mostowych zgromadzoną już została w bezpiecznéj przystani pod Radziwiem. Nad sprowadzeniem pozostałych części rozbitego mostu, pracuje dniem i nocą około trzystu robotników. Straty zdają się być znaczne, a wynikają głównie z zupełnego prawie zatopienia jednéj tafli, w następstwie czego będzie musiała być ona rozebraną, z połamania wielu belek i różnego drzewa, wreszcie z porwania wszystkich łańcuchów i lin; dotąd wszakże przybliżonéj nawet cyfry szkody obliczyć niepodobna, dopóki cały most w jedno miejsce sprowadzony nie zostanie. Roboty w tym celu prowadzone—utrudnia i opóźnia bardzo, płynąca z małemi przerwami kra i stojący jeszcze dotąd lód przy brzegach.

— **Teatr.** Dziś wieczorem dane będzie przedstawienie przez miejscowe towarz. dram., na korzyść Straży ogniowéj ochotniczéj płockiéj.

— **Ogólna liczba szkół elementarnych** w naszéj gubernii doszła do cyfry 214; w téj liczbie wiejskich 154, miejskich 35 i gminnych 25. W okresie czasu od 1 Lipca do 1 Października r. b. otwarte zostały 3 nowe szkoły o jednéj klasie (2 gminne i 1 wiejska): we wsi Bulkowie, w pow. Płockim, we wsi Chełmicy-Dużéj, w pow. Lipnoskim i we wsi Lipowcu, w pow. Ciechanowskim; nowe otwarte 3 szkoły utrzymywane są ze składek wnoszonych przez mieszkańców, bez wszelkiéj zapomogi ze skarbu. W przeciągu tegoż czasu zapadła, lecz nie została jeszcze wykonana, uchwała co do otwarcia szkoły elementarnéj w powiecie Płońskim.

— **Z Pułtuska** piszą nam, iż w tem mieście, z upoważnienia kuratora okręgu naukowego warszawskiego, otwarta będzie pensya żeńska prywatna o trzech klasach, z kursem progimnazyów żeńskich o trzech klasach. Pozwolenie na utrzymanie tego zakładu naukowego udzielone zostało p. Józefie Herkner, która uzyskała patent na nauczycielkę prywatną.

— **Z Ciechanowskiego** donoszą nam, że wpływ drogi żelaznéj Nadwiślańskiéj, z wiosną otworzyć się mającéj, już jest na okolice tamtejsza widoczny. Cena ziemi, dawniéj stosunkowo do innych stron Płockiego—nizka, dziś znacznie się już podniosła—jednocześnie z powiększeniem się liczby chętnych do jéj nabywania; projekta spółek i przedsiębierstw powolnie i nieśmiało na surowym jeszcze dla siebie gruncie wyrastają, wreszcie otucha w skołatane serca rolników wstępuje i blady promyk nadziei lepszego bytu, w spójrzeniu w przyszłość—przeświecać zaczyna. Pomiędzy innemi dowiadujemy się, że znany dobrze ziemianom Prus pogranicznych—z zacności i sumiennego a umiejętnego prowadzenia interesów, dom handlowo-komisowy Gdański pod firmą M. Baranowski i Sp., otworzyć ma agencye swoje w Mławie i Ciechanowie; jest to nader szczęśliwy traf dla rolników naszych, bo uwolnić się będą mogli od dotychczasowego wyzyskiwania, powierzając uczciwym i umiejętnym rękom, sprzedaż swoich produktów na rynkach zagranicznych.—Słyszeliśmy także, iż jeden z najmajętniejszych obywateli naszéj gubernii a nawet kraju, hr. L. K., ma podobno zamiar założenia w Ciechanowie banku rolniczego z kapitałem około 5 milionów rubli, i że w tym celu rozpoczęta już jest ugoda o nabycie stosownéj przestrzeni przy stacyi drogi żelaznéj, pod wybudować się mające spichrze powyższego banku. Założyciel projektowanéj instytucyi zaskarbił by wysokie uznanie ziomków i prawdziwie zasłużoną okryłby się chwałą, gdyby istotnie ten użyteczny kierunek dla rolnictwa krajowego, nadał swym kapitałom. Korzyści, jakieby przyniosło wyzwolenie braci rolników z dławiących objęć lichwy, byłyby niewątpliwie większe od zysków, jakie banki a nawet przedsiębierstwa zagraniczne dają, a nadto o ile zaszczytniejszem byłoby pozostawianie w kraju zbiedzonym i z pieniędzy ogołoco-

Listy z Warszawy

A. N-GO.

IV.

(dokończenie).

Echo rozpoczyna działalność swoję sub bonis auspiciis. Postać sympatyczna redaktora i długoletnia działalność jego na polu dziennikarskiem i literackiem, są trwałą rękojmią powodzenia; p. Sarnecki otoczył się gronem ludzi zdolnych, którzy skutecznie popierać go będą mogli. Do redakcyi weszli pomiędzy innymi: d-or Olędzki autor rozprawy o teoryach politycznych XVI w., Pilz ekonomista znany z licznych prac dziennikarskich (w Ateneum wychodzi jego przegląd społeczny); dr. Frajdenson (Zgliński) estetyk i autor kilku prac dramatycznych, oraz inni. Oby Echo nie chciało wstępować na zużyte tory Figara, a raczéj na wzór dzienników angielskich upowszechniało zdrową myśl, pomiędzy masami, starając się zawsze o treść a nie o formę, o przeprowadzenie zasad i szerzenie oświaty a nie o zwiększenie abonentów. Miejmy nadzieję, że tak będzie!

Do smutnych nowości należy upadłość księgarni, pod firmą Stan i Stolpelle. Powiadają, że przyczyną tego było nabycie księgarni bez przywiązanych do niéj wydawnictw, a w szczególności Bluszczu, który głównie stanowił jéj złotodajną minę. Gazeta Sądowa poniosła skutkiem wypadku tego ciężkie straty, ależ bo pismo to ma dziwne nieszczęście, gdyż pierwotną jego agenturę (Kaufman) ten sam spotkał los—nie lękajmy się jednak o p. Orgelbranda, który fatalny organ Temidy przytulił do swojego łona..... nie zrobią sobie krzywdy. Upadłość o jakiéj mowa pogrążyła w niepewności pieniężny rezultat, „Przewodnika dla sądów gminnych," który lotem błyskawicy rozszedł się po całym kraju. W upadłości p. Stana leży dowód, że główną arteryą ruchu księgarskiego, jest wyprzedaż pism peryodycznych, publikacyi przy nich wychodzących, lub też ogłaszanych drogą prenumeraty. Nie wszystkie księgarnie chętnie przyjmują na skład większą ilość prac naukowych, ponieważ te wiele zajmują miejsca i nie prędko się rozchodzą, jeszcze mniéj gościnne wrota otwierają dla nich czytelnie, głównie zasilające się dziełami francuskiemi, które u nas w szeregu dam zamożniejszych, nie związanych pracą obowiązkową, znajdują szerokie poczytnictwo.

Tu miejsce wspomnieć o zbiorach p. Jeleńskiego. Spotkaliśmy sprawozdania o ruchu téj czytelni prawie we wszystkich dziennikach. Już to Sz. właściciel tego zakładu ma szczęście do reklam, niech by broń Boże dostał kataru, co w téj porze jest bardzo możliwem, niewątpliwie Kuryery i Wiek, obwieściłyby o tym ważnym wypadku Europie. Skuszony głoszeniem o ważności pomienionéj czytelni, z jakiego wnosić można było, że takowa jest rzeczywiście czynnikiem cywilizacyjnym, kupiłem katalog i w téj chwili mam pojęcie o jéj wartości. Pan Jeleński wyborem książek w dziale poważnym (razem 250) udowodnił, że ma wiele gustu i zna potrzeby, ostatniego zwrotu ku naukom realnym, warto jednakże cóś było zrobić dla historyi krajowéj, do któréj prócz kilku monografii, nie znajdujemy ani jednego dzieła; czytelnia posiada uroczą fantazya Szajnochy: „Lechicki początek," a nie ma w niéj prac innych tegoż autora, stano-

nym—bogactw, które czy to dziedzicznie, czy dzięki własnéj umiejętności lub szczęściu osiągnęliśmy—i kojarzenie kapitału swego z pracą współziomków, ku wspólnéj, a uczciwéj korzyści. Nie mówimy tu o ofiarach i poświęceniu, ale o zarobkowaniu kapitałem wśród swoich i na własnéj niwie.

— Wypadki z drzewem. W téj porze zwózki drzewa z lasów, wydarzają się liczne wypadki ciężkiego poranienia, a nawet śmierci, skutkiem właściwego naszemu ludowi niedbalstwa w pracy, i lekceważenia bezpieczeństwa osobistego — często także przypisać je można niegodziwemu stanowi dróg. Kilka tego dowodów przytaczamy z kroniki nadzwyczajnych zdarzeń, jakie w miesiącu ubiegłym w naszéj przytrafiły się gubernii. W dniu 17 z. m., Aleksander Daniszewski, włościanin ze wsi Nowokrasne z powiatu Ciechanowskiego, człowiek czterdziestoletni, wracając wieczorem z boru Bądkowskiego, w bliskości folwarku Gołotczyzna — natrafił na drodze swéj na most do tego stopnia zepsuty, że nie podobna było po nim przejechać. W obec téj przeszkody nie do usunięcia, a o któréj żaden znak na drodze nie ostrzegał — pozostawało tylko zawrócić i przez pola a rowy objechać ów most — niby ku wygodzie publicznéj w tem miejscu istniejący. Przy zawracaniu — wóz z drzewem przewrócił się na nieszczęśliwego woźnicę i zabił go na miejscu.—W dniu 21 z. m., Józef Łączyński, mieszkaniec wsi Turówko, w gminie Mława, 36 lat mający, jadąc na furze drzewa szosą pod Mławą, spadł z fury na ziemię i tak się silnie rozbił, że po odstawieniu go do Szpitala mławskiego—niezwłocznie zmarł. W d. 22 z. m., Piotr Kuzia, 43-letni włościanin ze wsi Dynak, w gminie Baranowo, w powiecie Przasnyskim, wracając z lasu z drzewem na ramieniu, upadł na ziemię i skutkiem rozbicia sobie głowy—zmarł nazajutrz.

— Z ciekawości, czy też w karygodniejszym zamiarze Franciszek K., piętnastoletni chłopiec, będący z ojcem swoim na robocie dworskiéj dnia 14 z. m. we wsi Kuklinie, w gminie i powiecie Mławskim, wszedł do pokoju właściciela, pana S. — podczas jego nieobecności. Spostrzegłszy w znajdującéj się tam komodzie szufladę nie zamkniętą — otworzył ją i znalazł w niéj..... rewolwer. W obec tego misternie wyrobionego, a nowego dla siebie narzędzia, porzuca zamiar dalszych poszukiwań i z ciekawością młodzieńczą oddaje się oględzinom a próbom różnym, z ową niebezpieczną bronią. Los, jakby dla ukarania zbyt ciekawego chłopca—sprawił, że nieumiejętna dłoń mimowolnie rewolwer odwiodła, strzał padł i kula rękę lewą mu przeszyła. Rana niebezpieczną nie jest, ale siła ramienia, owe całe bogactwo biednego człowieka — na życie całe zapewne szwank poniosła.

— Pożary. We wsi i gminie Kossemin, w powiecie Mławskim, wybuchł pożar w dniu 18 z. m., skutkiem którego spaliła się stodoła ubezpieczona na rs. 50, należąca do Antoniego Dałęckiego włościanina, a w niéj nieubezpieczonego zboża i paszy wartości około rs. 200. Jak utrzymują—przyczyną pożaru było podpalenie, o które podejrzanym jest jeden z mieszkańców tejże wsi.

W lesie Bądkowskim, w pow. Ciechanowskim, z 18-go na 19 z. m., z przyczyny nieostrożnego obchodzenia się z ogniem— uległ spaleniu tartak parowy wraz z lokomobilą, należący do kupca warszawskiego, Szlamy Ajzemana, i przedstawiony do ubezpieczenia w summie rs. 7,500.— Wreszcie w dniu 20 z. m. we wsi Dunaj, w gminie Słupsk, z powiatu Mławskiego, pożar zniszczył trzy domy mieszkalne, do 3 włościan należące, ubezpieczone na rsr. 470, a oprócz tego poniesiono szkody w ruchomościach nieubezpieczonych wartości około rs. 320 i w gotowiźnie rs. 100.

— Koncert p. Gustawa Lewity, laureata konserwatoryum Wiedeńskiego, nagradzanego na wszystkich konkursach muzycznych, w tych dniach podobno odbył się w Warszawie. — Mamy nadzieję, że p. Lewita, jako Płoczanin, zechce się dać słyszeć i w rodzinnem mieście; prócz przyjemności, jaką wszystkim amatorom muzyki sprawiłby niepospolitą grą swoją, która taki zyskała poklask w Wiedniu i Paryżu, utalentowany artysta koncertem swoim przyczyniłby się niewątpliwie do otarcia łez niedoli, teraz więcéj niż kiedykolwiek potrzebującéj wsparcia i pociechy.

— Ważne prace na Wiśle. W ciągu ubiegłego lata zwracały uwagę mieszkańców powiśla wykonywane na rzece roboty inżynierskie, które, w dół Wisły postępując, minęły już Wyszogród i doszły do wsi nadbrzeżnéj Suchodoły. Dla objaśnienia czytelników naszych o istocie i celu tych robót, dzielimy się z nimi szczegółami, które z dobrego źródła uprzejmie dostarczone nam zostały.—Ministeryum kommunikacyi lądowych i wodnych mając na uwadze, że znaczna ilość kolei żelaznych pobudowanych w stosunkowo krótkim czasie, przestaje być korzystną dla warunków ekonomicznych Państwa—bez pobudowania szos dowozowych i udogodnienia żeglugi, zwróciło szczególniejszą uwagę na drogi wodne, jako najekonomiczniejsze arterye handlowe. W tym celu utworzoną została komissya nawigacyjno-opisowa dla szczegółowego zbadania i opisania wszystkich wód wewnętrznych w Cesarstwie i Królestwie — mających lub mogących mieć znaczenie dla handlu wewnętrznego i zagranicznego. Działalność swoją komissya rozpoczęła z dniem 27 Maja 1875 roku, uważając za konieczne rozpoczęcie studyów do przyszłéj regulacyi na rzekach: Wołdze, Donie, Dnieprze, Dźwinie północnéj i Wiśle. W tym celu na każdą z tych rzek wysłaną została tak zwana partya złożona z inżynierów, oficerów floty i techników, pod kierunkiem naczelnika—z instrukcyą specyalną, zakreślającą sferę i kierunek działania. Podług téj instrukcyi badanie rzek ma być dokonane z największą możliwą ścisłością, tak pod względem technicznym i ekonomicznym, jak również nawigacyjno-statystycznym.

Techniczna strona obejmuje: 1) Szczegółowe plany miejscowości; 2) Zmierzenie głębokości rzeki; 3) Oznaczenie normalnego poziomu (normalnym poziomem nazywa się jeden z niskich poziomów wody, przy którym jednakże żegluga jest jeszcze możliwą); 4) Oznaczenie ogólnego i szczegółowego spadku rzeki; 5) Niwellacyę miejscowości w granicach rozlewu rzeki; 6) Oznaczenie prędkości biegu i ilości przepływającéj wody.

Pod względem ekonomicznym partya obowiązaną jest zbierać następujące wiadomości: O miejscowych materyałach budowlanych, produktach przemysłu, przedmiotach handlu, o młynach, fabrykach, budowlach rządowych, o administracyi na rzece, o stanie holowników i t. p. Co do danych statystyczno-nawigacyjnych, partya zbiera następujące: O typach statków, ilości i jakości towaru i jego wartości, o sposobach przewozu towarów i passażerów, cenach frachtu i sił roboczych, o przystaniach, magazynach, środkach ratunku w razie wypadków, o retmanach—ich obowiązkach, cenie i stopniu uzdolnienia, o zakładach publicznych i wpływie ich na ludność roboczą. Z zebranych wiadomości, naczelnik partyi powinien wyciągnąć swoje wnioski i podać swój pogląd na sposoby ulepszenia, stosownie do warunków miejscowych.

Oto program, który partya winna jest wypełnić. Studya na rz. Wiśle rozpoczęto w Czerwcu 1875 r., pod kierunkiem inspektora rz. Wisły, inżyniera Kostenieckiego i do téj pory ukończono je na przestrzeni od m. Zawichosta do wsi Suchodoły w powiecie Sochaczewskim, co stanowi około 250 wiorst. Z wiosną przyszłego roku, partya przystąpi do ukończenia studyów w dole rzeki na części od Suchodół do granicy Pruskiéj, a w górze—na części stanowiącéj granicę z Austryą; po ostatecznem zaś ukończeniu, zajmie się

---

wiących koronę jego dziejopisarskiego zawodu; nie spotkaliśmy się z dziełami Lelewela, z których większość ma debit. Pan Jeleński powinienby zaopatrzyć czytelnię chociażby w jedno compendium (jak Bandtkie), dla pragnących się zapoznać z całokształtem nauki w głównych rysach. Mniéj szczęśliwym był dobór książek w dziale francuskim; znajdujemy tu pamflety potwarcze (Abbé 998, 1086) powieści: Dumas, Droz, Gaboriau, nawet Paul de Kock; jeżeli czytelnia p. Jeleńskiego miała na celu rozszerzenie dobrego smaku, toć nie godziło się dawać takiéj strawy, którą pół świat paryzki tylko się bawi. Opinja publiczna dawno pod względem wpływu literatury francuskiéj na obyczajowość naszę, wyrzekła ostatnie słowo, jak o tem świadczy artykuł wyborny Kaszewskiego, (Vide Tygodnik za sierpień 1875), dla czegoż więc publiczność w czytelni, mającéj się wyróżniać pod względem kierunku od innych, spotyka się z podobnemi przysmakami? Widzimy z tego, że czytelnia p. Jeleńskiego nie wystaje pomiędzy innemi, które oddawna w Warszawie się znajdują.

Pisząc te słowa przypomina mi się, iż ktoś z moich znajomych, gorliwy zwolennik publicystyki, opowiadał mi, że razu pewnego przyśnił mu się dziennikarz, któremu zadał następujące pytania: 1. Dla czego tak często piszecie wbrew swojemu przekonaniu? *odpowiedź:* Niestety, odwaga cywilna wprawdzie wchodzi w zakres teoryi, wszelako względy inne baczyć nie każą, na gust i słabostki czytelników. 2. Czemu hałasowaliście na zamknięcie biblioteki publicznéj, a teraz kiedy jest otwartą, żaden z Was tam nie uczęszcza? *odpowiedź:* Niestety, nauka jest podstawą naszego zawodu, lecz nie mamy czasu na nią, zajęci ważniejszemi sprawami, dla tego wprawdzie zwiedziliśmy gmach biblioteki, ale czasu tam tracić nie możemy. 3. Czemu nie śledzicie ruchu umysłowego w kraju naszym? *odpowiedź:* To może być udziałem ludzi specyalnych i zamożnych, którzy na chleb nie potrzebują pracować, zresztą artykuły tego rodzaju byłyby nie poczytne! Mój znajomy chciał zadać jeszcze jedno pytanie, a mianowicie: po co w takim razie dziennikarstwo istnieje? lecz się obudził i mara zniknęła.

W dalszym ciągu mojej nudnéj pogawędki, pragnąłbym Was uczęstować reminiscencyą z teatru, ale cóż? kiedy jestem i na tym punkcie pesymistą, bo wbrew ogólnemu twierdzeniu, iż twórczość dramatyczna u nas się podniosła, utrzymuję: że upadliśmy i na tém polu. Przed trzydziestu laty pisali: Słowacki, Fredro i Korzeniowski, jak raz w życiu widziałeś Mazepę, Dożywocie, lub Karpackich Górali, to je całe życie miałeś na oczach, jakby jasną gwiazdę na niebie, albo zwrotkę uroczéj piosenki, przypominającéj lepsze lata. Dziś nowe sztuki lecą jak z maszyny parowéj, autorowie nie mają czasu ich odczytać, po widowisku publiczność ich wieńczy, dyrekcya płaci, a Kuryery jęczą pochwałami; lecz jakoś po tém wszystkiem czar znika, — jedna sztuka przykrywa drugą i w pół roku nie wiesz, choćby kto konia z rzędem postawił, czego chciał dowieść autor i właściwie o czem dowodził... otóż to sława smutnéj pamięci, coś podobnego jak bogactwa królów na wschodzie, które najwyżéj mogą być materyałem do historyi dla szkół niższych! — Do prac dramatycznych ostatniéj chwili należą „Fałszywe blaski“, p. Mellerowéj, sztuka niezaprzeczenie dobra, z dążnością z góry

ułożeniem projektu regulacyi Wisły, zasadzającéj się na nadaniu rzece biegu normalnego pod względem szerokości, głębokości i bystrości prądu.

— **Szkło hartowne.** W uzupełnieniu podanéj przez nas wzmianki o nowym wynalazku szkła hartownego, zamieszczamy tu kilka objaśnień, tyczących się sposobu jego wyrabiania.

Wynalazca—pan de la Bastie, wpadłszy na myśl, że wbrew dotąd używanemu systemowi powolnego stygnięcia, nagłe oziębianie szkła mogłoby mu nadać tak pożądane przymioty trwałości i oporu, zaczął postępować odpowiednio i otrzymał jak najświetniejsze rezultaty. Massę rozgrzaną do czerwoności w bardzo wysokiéj temperaturze, zanurza w oliwie lub roztopionym szmalcu, a szkło wyszedłszy z téj kąpieli, traci dotychczasową swoją kruchość, zyskując w zamian nowe nader cenne własności, czego dowiodły robione z niem próby, z których kilka tu przytaczamy.

Wiadomo, że szkło rzadko bez uszkodzenia znosi nagłe zmiany temperatury: gorąca ciecz np. nalana w szklanne oziębione naczynie, natychmiast sprowadza pęknięcie. Szkło hartowne przeciwnie jest zupełnie na te zmiany nieczułe i tak: zasadziwszy wyrobiony z niego cylinder w zapaloną lampę, można ją śmiało pochylać na wszystkie strony, wypuszczać płomień, kopcić, wystawiać na mocny przeciąg — cylinder nic na tem nie ucierpi, kiedy tymczasem zwyczajny w takim razie niezawodnie się rozpryśnie. W talerzyku z hartownego szkła ugotowano jaja, odrazu po zdjęciu z ognia wystawiając go na działanie zimna — doświadczenie to również wypadło jak najpomyślniéj. Taflę lustrzaną umieszczono wśród rozżarzonych węgli, a rozgrzawszy ją silnie, zanurzono następnie w zimnéj wodzie; zrzucona potem na bruk z piątego piętra, wyszła z tych prób bez szwanku. Przykłady te przekonywają, że szkło hartowne bez szkody może w ogniu pozostawać, byle tylko temperatura nie dochodziła stopnia, w którym szkło topić się zaczyna.

Prócz tego wytrzymuje ono bardzo silne uderzenia, które na miazgę rozbiłyby szkło zwyczajne — pod tym względem wyrównywa sile oporu niektórych metali. Tafla szklanna 16 centym. długa, 12 szereka i 5 gruba wytrzyma ciśnienie 100 gram. spadających z wysokości 9 łokci i rozpryśnie się dopiero pod ciężarem 200 gram., dowodząc tem, że i wytrzymałość powyższego szkła ma swoje granice. Inną szybę, tylko na 2 millim. grubą i wygiętą przed hartowaniem, umieścił pan de la Bastie na ziemi, położywszy na niéj znaczne ciężary; prócz tego kilka osób na nią weszło a szyba nie ugięła się nawet pod naciskiem. Dodać jednak musimy, że właśnie z przyczyny twardości, mocy i elastyczności, szkło hartowne nie daje się krajać dyamentem, tylko rozpryskuje się wtedy na symetryczne kawałki — nie będzie więc mogło być użyte na szyby — i to jest jedyna jego ujemna strona.

Wynalazek ten, który z pewnością ulegnie wielu jeszcze zmianom i ulepszeniom, ma wielką przyszłość przed sobą i ze względu na swoją doniosłość, oraz na liczne i pożyteczne zastosowania jakie w przemyśle znaleść może, niewątpliwie zaliczonym zostanie do rzędu ważniejszych odkryć, w tem stuleciu dokonanych.

Odpowiedź Redakcyi. Pani B. z pod Mławy. Polemikę w téj kwestyi uważamy już za zupełnie wyczerpaną, nie chcąc wszczynać dalszych sporów między panami i paniami — Panu A. T. powtarzamy to, cośmy już kilka razy powiedzieli, że artykułów niepodpisanych umieszczać nie możemy, zwłaszcza jeżeli się w nich dotyka osobistości. Podpis rzeczywistego nazwiska, przynajmniéj dla wiadomości Redakcyi — jest konieczny; kosz nasz codziennie prawie zapełniamy pracami, często nawet dobremi, ale których drukować nam nie wypada, z powodu anonimowego podpisu lub zupełnego jego braku. Jeżeli idzie o tajemnicę — Redakcya do zachowania jéj zobowiązać się może, ale znać swoich współpracowników—musi.

Sprawozdanie tygodniowe.

Gdańsk, d. 2 Grudnia 1876 r.

W Poniedziałek bieżącego tygodnia mieliśmy mróz, we Wtorek zaś łagodne powietrze, które się do dzisiaj pociągnęło. W skutek téj odwilży woda w Wiśle wezbrała a lód parowcem rozbito, przez co kommunikacya wodna z miasta do Nowegoportu otwartą została.

Pomimo, że sprawa Wschodnia dotychczas się nie wyjaśniła i obawa o wojnę nie ustąpiła, handel zbożowy przybiera poważniejszą postać. Nie ze względów politycznych ceny pszenicy się podniosły, jak dotychczas utrzymywano, lecz z potrzeby. Również i w **Anglii** podzielają to zdanie, że ceny pszenicy li tylko dla wielkich potrzeb powoli podnosić się będą, gdyż dowozy prawie z wszystkich krajów oprócz Kalifornii nie są tak wielkie, jak w przeszłe lata. Ładunki z Kalifornii płynące do Anglii potrzebują 5—6 miesięcy czasu, z Ameryki zaś bardzo mało eksportują, bo w tym roku zbiór, jak urzędownie stwierdzono, nie dopisał i o $1/6$ był mniejszy, jak w zeszłym roku. Z kontynentu europejskiego Anglia wielkich dowozów spodziewać się nie może, owszem z zagranicznych ładunków zakupy dla siebie robiono. Anglia potrzebuje rocznie obcéj pszenicy przynajmniéj 12,000,000 kw. Pod takiemi okolicznościami należy się spodziewać, że ceny na pszenicę w Anglii powoli się podniosą; płacono też w ostatnim tygodniu o 1—2 szylingów wyżéj. **Londyn, Huli, Leith i Liverpool** miały targi stałe, przy wyższych cenach. **Nowy-York** miał targi bez zmiany. **Francya** okazywała dobre chęci do kupna. W **Belgii i Holandyi** były targi z interesem, **Niemcy Południowe, Austro-Węgry i Berlin** targi stałe.

Usposobienie **naszego targu** na **pszenicę** było w tym tygodniu bardzo ożywione, tak że przy dobrym pokupie, dowozy małe nie wystarczały i musiano brać partye z śpichrza. Usposobienie to wywołały nadeszłe tutaj parowce, które w tym tygodniu około 1,750 t. zabrały. Ceny były bardzo stałe, na niektóre gatunki o 2—3 Marek na tonie wyższe. **Żyto** było w tym tygodniu wątłe, wskutek czego ceny, mianowicie na żyto krajowe się obniżyły.

Gatunek zboża.	Tona z 2000 fun. celnych =2442 fun. pudowych		Waga holenderska		Korzec Warszawski waga pudowa.	
	marek		funtów		Rub. i kop.	
	od	*do*	*od*	*do*	*od*	*do*
Pszenica					242 f.	
ruska	180	186	123	$12\frac{5}{6}$	7.32	7.56
jara	198	204	122	134	8.04	8.29
pstra	206	210	128	130	8.37	8.54
jasnokolorowa szklista . . .	210	211	$12\frac{6}{7}$	$12\frac{8}{9}$	8.54	8.58
jasno pstra .	212	213	130	131	8.62	8.66
wysoko pstra szklista . . .	215	218	132	133	8.73	8.85
biała.	214	215	$12\frac{8}{9}$	130	8.70	8.73
Zyto					232 f.	
krajowe . . .	168	175	120	130	6.55	6.82
ruskie	$162\frac{1}{2}$	$165\frac{1}{2}$	$12\frac{1}{2}$	$12\frac{2}{3}$	6.34	6.45
Jęczmień					202 f.	
czterorzędny.	143	144	109	110	4.85	4.88
dwurzędny. .	—	157	—	115	—	5.33
Groch					262 f.	
podług gatun.	145	154	—	—	6.38	6.78

Banknoty rossyjskie Marek 243,50 za 100 rs.

M. Baranowski & Comp.

Miejscowe sprawozdanie targowe.

Płock, dnia 5 Grudnia. Pszenica rs. 6.50 do 7.10; żyto rs. 4.80—5.25; jęczmień 4.20—4.50; owies rs. 2.60—2.75; groch rs. 4.20 do 4.65; gryka rs. 3.30—3.60. Za parę na 1-go Marca rs. 11.50—11.90.

Kursa Giełdy Warszaw. z d. 2 Grudnia. Listy Zastawne 4 % rsr. 97.30—. —, kupon kop. $177\frac{7}{9}$; Listy Zast. 5% żądano rs. 89.25 kop. $227\frac{2}{9}$.—Berlin za 300 R. M. płacono rs. 124,20.

---

obmyślaną, szkoda tylko że zaprawiona niesmacznemi konceptami, które rzadko zdradzają niewieście pióro. Treść utworu nader prosta — bohatyrka uprzykrzywszy sobie męża, zmienia go na innego, jak nieprzymierzając kapelusz; niedługo jednak przekonywa się, że nabyła szych za złoto i porzuca go... co się robi daléj, sztuka nie powiada: otóż możnaby dorobić drugi akt, a w tymby się dowiodło, że młoda rozwódka znalazła sobie trzeciego męża, któryby nie lepiéj przystawał do jéj usposobienia.... byłaby to wielka pociecha dla starych kawalerów!

Na polu koncertowém popisywało się kilka osób. Słyszałem p. Michałowskiego, ucznia Moschelesa, a nie Tausiga, jak to mylnie pisma doniosły; ma on niepospolity mechanizm i pod tym nie wielu z miejscowych artystów, może z nim iść w zawody, gra jego wszakże pozbawioną jest jasności, tak ważnego przymiotu w stosunku do ogółu słuchaczy, z których tylko cząstka bywa należycie przygotowaną, dla rozumienia muzyki poważnéj. Wykonanie sonaty Beethowena było nader sumiennem, lecz pozbawione intuicyi, która jest kluczem rozwiązującym wszelkie trudności dla słuchacza, w pojmowaniu klasycznych utworów. O panu Barcewiczu naczytaliście się tak wiele sprawozdań, że dorzucanie mojego trzy grosze, uważałbym za zbyteczne. Pani Jakowicka podobała się niewymownie; pisma nasze interpelują dyrekcyą teatru, aby ją zatrzymała.... oh, ty niestała publiczności warszawska! dla czegóż po dwóch występach p. Jakowickiéj (w Lunatyczce), anno millesimo..... wyrzekłaś ostatnie słowo tak dla niéj małopochlebne? a dziś wysłuchawszy jednego urywku, występujesz z pretensyami? Koncert na studentów bardzo się powiódł, zaś deklamacya Jegomościa w czarnym fraku, podała szczęśliwą sposobność koryfeuszom obyczajowości, do wypowiedzenia swojego moralnego przekonania w tym przedmiocie.

Jużbym skończył, gdyby nie redakcya Niwy, która w ostatnim zeszycie dawszy mi odprawę, uważałaby za lekceważenie, gdybym jej nie odpowiedział. Otóż oświadczam uroczyście, że anonymu p. Soplicy nie zdradziłem, bo jego nazwiska nie wymieniłem, a nawet nie wskazałem artykułu, o jakim była mowa, pozostawiając to już domyślności autora, dlatego zdaje mi się, że nieprzyzwoitość niesłusznie przypisaną mi została. Zarzut, jaki miałem przeciwko téj pracy, polegał na tém, że była spóźnioną i dziś w żadnym razie nie kwalifikowała się na wstępny artykuł. Znając na polu dziennikarskiem zasługi p. Soplicy, mniemam: że powinienby się czuć zobowiązanym dla dziennika wygłaszającego swój sąd bezstronnie, o ile nie krępującego się względami koleżeństwa źle zrozumianego, z téj przyczyny niech nie bierze za złe Korrespondentowi, że uwagi moje pomieścił, ani mnie, że napisałem to, co mi dyktowało moje przekonanie. Kończę życzeniem abyśmy jaknajprędzéj doszli do epoki, w jakiéj piszący nie będą związani obawą ściągnięcia na siebie urazy tych, o których pracach sąd wydają.... wówczas rozpocznie się żywot niebiański dla krytyków dobréj wiary, gdyż homo liber nullo praetio aestimatur!

TELEGRAMY.

Petersburg, 1 grudnia. Dziś o godzinie 2 éj wyjechał z Petersburga Jego Cesarka Wysokość Głównodowodzący armią czynną, z Wielkim Księciem Mikołajem Mikołajewiczem młodszym. Odprowadzali Go Jego Cesarska Wysokość Wielki Książe Następca Tronu i Wielki Książe Piotr Mikołajewicz. Jenerał Bistrom wręczył odjeżdżającemu obraz. Odprowadzali także Głównodowodzącego Ich Cesarskie Wysokości Wielcy Książęta Konstanty, Władysław i ministrowie.

Londyn, 1 grudnia. List Gladstone'a wyraza nadzieję, że konferencye zajmą się także położeniem Greków. Gladstone mniema, że chrześcianie tureccy woleliby pomoc angielską niż rosyjską; trzeba się starać, ażeby Anglja zamiast trzymania się polityki gróźb i egoizmu, usiłowała sobie zjednać sympatyę Greków.

Berlin, 2 grudnia. „Kölnische Zeitung“ pisze: Na wczorajszym parlamentarnym obiedzie oświadczył Bismark, że dalsze rady udzielać Rosyi byłoby niewłaściwem; następstwem tych rad byłoby zniechęcenie narodu, co byłoby gorszem, niż chwilowe nieporozumienie z rządem.

Teatr. — Dziś, na dochód Straży Ogniowéj Płockiéj, drugi raz POSKROMIENIE ZŁOŚNICY, kom. w 5-ciu aktach, Szekspira, przełożona przez A. Błydowskiego.

We Czwartek, MĄŻ NA WSI, kom. w 3 aktach, tłom. z franc. przez Fr. Szymanowskiego, i MAZUR z Halki, w 4-ry pary.

Dziś rano zimna stopni 1 (śnieg).

OGŁOSZENIA.

Wydawca **Z. Rościszewski.** Дозволено Цензурою. — Печатано въ Плоцкой Губернской Типографiи. Redaktor odpowiedzialny **J. Dunkel.**